GAZETA DLA KOBIET

Miesięcznik poświęcony zagadnieniom życia kobiecego.

Rok XXIII | Poznań, luty 1931 r. | Nr. 2.

Nasz udział w Akcji Katolickiej.

Od chwili ogłoszenia przez papieża Leona XIII w r. 1891 wiekopomnej encykliki Rerum Novarum, omawiającej ustrój życia społecznego według zasad nauki chrześcijańskiej i położenie warstw robotniczych, datuje się w dziejach Kościoła nowa epoka. Poruszone tamże sprawy Pius X pogłębia hasłem: Odnowić wszystko w Chrystusie!

Aż dojrzały one za dni naszych do jednolitego programu działania: Pius XI wprowadza w całym Kościele t. zw. Akcję Katolicką.

Prymas Polski, orędziem swojem z dnia 29 listopada 1929 r., ogłasza uroczyście ustanowienie Akcji Katolickiej w Polsce i organizuje ją na obszarze archidiecezyj gnieźnieńskiej i poznańskiej. To samo czynią inni biskupi w swoich diecezjach.

Czytamy w tem orędziu, że celem „Akcji Katolickiej ma być współpraca świeckich z hierarchją kościelną (t. j. z biskupami i kapłanami) dla odnowienia świata w Chrystusie". — Bo ten świat odwrócił się w wielu rzeczach od Syna Bożego, popada w pogaństwo i tak obumiera w sobie. — Treścią działania Akcji Katolickiej ma być apostolstwo świeckich „publiczne i urzędowe". Jednem słowem wciela się w niej w życie nauka Kościoła o „powszechnem kapłaństwie" wiernych. Troska o chwałę Bożą, Królestwo Boże na ziemi nie jest więc udziałem tylko kapłanów, ale wszystkich katolików. Jako członkowie Kościoła wojującego stajemy wszyscy do walki ze złem o sprawiedliwość, jedność i pokój w imię Chrystusa. Współżycie z Chrystusem w łasce Bożej powiedzie liczne hufce bojowe do zwycięstwa.



„Teraz puszczasz sługę Twego, Panie, w pokoju, według słowa Twego. Gdyż oczy moje oglądały zbawienie Twoje."
(Św. Łuk. II, 29-30.)

A jak uskuteczni się ten olbrzymi plan działania? — Przez wytężoną i zgodną pracę w powyższym duchu katolickich stowarzyszeń. Jak chóry składają się z czterech głosów śpiewaków, które, pod batutą dyrygentów wyszkolone, w harmonijnym zespole zlewają się w potężną pieśń, tak też po parafjach naszych, w miastach i wioskach, winny istnieć cztery katolickie ugrupowania: młodzieży żeńskiej i męskiej, kobiet i mężczyzn, które w zgodnej współpracy z duszpasterzami pracować będą nad podniesieniem ducha wiary, zdrowych obyczajów, wprowadzeniem chrześcijańskiej sprawiedliwości i miłości w życie społeczne, gospodarcze, polityczne. Przedstawiciele (zazwyczaj prezesi - ski) wszystkich katolickich stowarzyszeń przy parafji stanowić będą razem ze swoim proboszczem, jako asystentem kościelnym komitet, który nosi nazwę: „Parafjalna Akcja Katolicka".

W tym potężnym ruchu społecznym katolików nie może zabraknąć nas kobiet. Przeciwnie, wrodzony nam duch ofiary i poświęcenia pcha nas, byśmy — za wzorem tych dwóch

sióstr, o których wspomina ewangelja, Marji i Marty — były raz modlitwą i rozmyślaniem u stóp Jezusa, to znowu służyły Mu wszelką naszą pracą, naszym czynem społecznym, ofiarą życia naszego. Bóg wyznaczył nam nie najmniejsze pole pracy, kiedy dziś aj wiele z nas trudzi się w pracy zawodowej, by siebie i swych najbliższych utrzymać, prowadzimy gospodarstwo domowe, strzeżemy świętości życia rodzinnego przy boku naszych mężów i spełniamy najświętsze i najtrudniejsze zadanie wychowania dzieci. Aby tym wszystkim zadaniom sprostać i przytem drugim jeszcze służyć radą i sercem, trzeba nam wstępować do właściwych nam organizacyj katolickich. Wnosić będziemy do nich najlepsze myśli nasze, umiłowanie serc naszych, zapał dusz naszych, dumne, że stajemy w szeregach armji Chrystusowej, walczącej o spełnienie prośby modlitwy Pańskiej: Przyjdź Królestwo Twoje!

Wróg ludzkości.

Miesiąc luty poświęcony jest walce z alkoholizmem, tym bodaj że największym wrogiem szczęścia rodzin i narodów. Wykazują przecie statystyki, że w naszej ubogiej jeszcze w kapitały Polsce ludziska wydają co rok na „oparę", piwo, wino i inne trunki już nie setki miljonów, ale miljardy złotych! Jakież to miasta całe najpiękniejszych mieszkań, jak wspaniałe szkoły moglibyśmy zbudować za te pieniądze, które idą na chłodzenie nieugaszonego pragnienia ludzkich gardzieli.

Pewien pijanica, gdy już zapadł w delirjum, przybył do karczmy, wyjął calówkę i jął uporczywie mierzyć szerokość progu, wiodącego do szynkwasu. Obecni tam pytają go: „Co tak mierzysz zawzięcie te drzwi?!" — I odrzekł on nieszczęśnik: „Mierzę i mierzę i nie mogę pojąć, jak przeszło przez ten próg i te wąskie drzwi wszystko, co było moje, mój dom i obora i stodoła i stogi i konie i bydło i ojcowizna cała..., wpędziłem żonę do grobu, a dzieci w poniewierce".

Któż z nas jest zdolen zmierzyć ogrom ruiny majątku, zdrowia i szczęścia domowego, jaką powoduje pijaństwo rokrocznie w narodzie naszym.

Czytelniczki nasze, czytając powyższe słowa, westchną zapewne z ulgą mówiąc sobie: my kobiety nie winne temu nieszczęściu, któż nas widział pijane? Tam kieliszeczek winka, szklaneczka piwa na ochłodzenie, to nic złego jeszcze. Ale ci mężczyźni, oj ci mężczyźni...

Zapewne dziękować Bogu trzeba, że przytłaczający ogół kobiet u nas jest trzeźwy i wstrzemięźliwy od kieliszka. Bo też kobieta-pijaczka to potwór nie do opisania. A jednak, czyż nie słyszy się dziś dość często, że nawet młode dziewczęta chodzą w nieodpowiedniem towarzystwie mężczyzn do restauracyj i — podchmielają się tam, że nawet po domach prywatnych w gościnie piją nadmiar alkoholu. Nie mówcie, że to — ot tak z pustoty (hulaj dusza, póki czas!) Nie wierzę i nie uwierzę nikomu, by kobieta skłonna do nietrzeźwości mogła zachować wstydliwość i niewinność. A cóż dopiero za okropny los dla rodziny taka kobieta, z biegiem czasu już nałogowa pijanica, jako żona i matka dzieciom! Na szczęście należą one do wyjątków, więc nie mówmy więcej o tych okropnościach.

Ale i kobieta sama trzeźwa, która nawet kieliszka do ust nie bierze, może jednak być przyczyną pijaństwa. Jakto? zapytacie się. — Często kierując się „staropolską gościnnością", kobieta w domu stawia butelkę na stół, skoro gość w dom. Nawet niektóre kobiety zachęcają mężczyzn do picia, matki synów swoich, by byli weselsi, swobodniejsi. Inne mówią: mężczyzna musi się raz poraz upić, bo wymaga tego zawód, gdy załatwia interesy, czy znowu, gdy interes się nie udał, na pocieszenie. W innych krajach, n. p. w Skandynawji, Finlandji niema pijaństwa, ale też tam kobiety potrafią uczęstować tak miłemi napojami bezalkoholowemi, że nikt gorzałki przy nich nie pragnie. Pamiętajmy też, że zła kuchnia, nieodpowiednie odżywianie pobudza do używania alkoholu. A jak często swarliwość, gderanie, niezgoda w domu wypędza zeń mężów i synów do karczmy.

A cóż powiedzieć na ten smutny fakt, że stwierdzono u nas w pewnem mieście, iż 82% dzieci w wieku od 7—14 lat już piją wódkę! Któż tu winien? — Przecież i dziś jeszcze są tak niemądre matki, które niemowlętom na uspokojenie wlewają gorzałkę!!

Trzeźwość kobiet i wychowywanie drugich do trzeźwości, niech będzie to naszem hasłem. Jak straszliwą odpowiedzialność biorą na siebie rodzice, dając życie dziecku wtenczas, gdy mąż a może i żona byli w stanie nietrzeźwym. Na całe życie może być dziecko, które przyjdzie na świat, piętnowane kalectwem, zwyrodnieniem, tępotą umysłu, idjotyzmem — za grzechy rodziców!

Stąd w imię szczęścia własnego i rodzin popierajmy ruch abstynecki, wstępujmy same do bractw i towarzystw wstrzemięźliwości, zachęcajmy do tego naszych braci, ojców, mężów.

Listy Chrzestnej Matki.

Kochana Marysiu!

Piszesz do mnie w ostatnim liście, że stoisz przed ważną chwilą w życiu — przed małżeństwem. Prosisz mnie o rady i wskazówki, jak matkę rodzoną, której już nie posiadasz. Z całej duszy i serca będę udzielała Ci rad i wskazówek, gdyż jestem Twoją chrzestną matką i przed Bogiem za Ciebie odpowiadam. Ponieważ jesteśmy od siebie oddalone, mogę tylko w listach odpowiadać na wszystkie Twoje zapytania. Ty, Dziecko Kochane, bądź zupełnie szczerą i pisz o każdej sprawie, która Ciebie niepokoi, lub której nie rozumiesz.

Na początku listu muszę Ci powiedzieć, że małżeństwo to rzecz bardzo ważna, to sakrament przez Boga nakazany i błogosławieństwem Bożem uświęcony i dlatego do małżeństwa przystępować należy z całą powagą i zrozumieniem tych wszystkich obowiązków, jakie na nas sakrament nakłada. Ileż młodych panien, Marysiu Kochana, wychodząc zamąż, nie myśli o tych obowiązkach, jakie na nie spadną z chwilą zawarcia małżeństwa. Myślą zato o przyjemnej i spokojnej przyszłości pod opieką męża, myślą o dobrobycie, o tem, że przestaną pracować, o wszystkiem zresztą, tylko nie o obowiązkach i tru-

dach, jakich się podejmują, zawierając małżeństwo. Taka panienka, która bez przygotowania i bez zrozumienia obowiązków wychodzi zamąż, prędko się po ślubie rozczarowuje i staje się nieszczęśliwą. Dlatego więc, Dziecko Kochane, pragnę w pierwszym rzędzie powiedzieć Ci, że, wychodząc zamąż, musisz zdawać sobie jasno sprawę z ważności małżeństwa, musisz się przekonać czy jesteś zdolną do wypełnienia wszystkich obowiązków, jakie małżeństwo nakłada.

W następnym liście wytłumaczę Ci, co jest najważniejszą przeszkodą do zawarcia małżeństwa. Kończę list, polecając Cię opiece Matki Najświętszej

Twa kochająca Cię

Matka Chrzestna.

Balowa sukienka.

Było to w niedzielę po południu. Pani Michalina tylko co wróciła z kościoła, a Jadwisia, jej starsza córka, sama otworzyła matce drzwi. Oczy młodej dziewczyny błyszczały i radosny uśmiech rozjaśniał miłą twarzyczkę.

— Jak to dobrze, mamusiu, że przyszłaś, zawołała. Już późno. Muszę zacząć się ubierać. Sukienkę przynieśli oddawna. Nie masz pojęcia, jaka śliczna.

— Idź i ubierz się, odpowiedziała matka, a ja przygotuję tymczasem kolację.

Jadwisia pobiegła do swego pokoiku, nucąc jakąś piosenkę, matka zaś, krzątając się koło gospodarstwa, uśmiechała się sama do siebie, słysząc ten wesoły, młody głos.

— Tak, Jadwisia uchodzi za ładną. Przytem bardzo staranna i dbająca o siebie, ma dużo gustu w ubraniu, tak że każdy z przyjemnością na nią patrzy... Ale nagle twarz pani Michaliny zasępiła się. Przyszły jej na myśl słowa siostry, która niedawno przyjeżdżała do niej w odwiedziny: „Twoja Jadwisia — mówiła siostra — jest zbyt młoda i przytem zbyt ładna, żeby chodziła sama z braćmi na różne zabawy, na które tak często ją zapraszają. Nie rozumiem, jak możesz na to pozwalać. Wiem, że złego. Czyż jeszcze nie nauczyło ciebie tego doświadczenie?"

Pani Michalina pragnęła zagłuszyć natrętne myśli, które nasunęło jej to wspomnienie. Wzięła więc różaniec i, usiadłszy pod oknem, zaczęła odmawiać modlitwy. Po pewnym czasie usłyszała szybkie kroki i we drzwiach stanęła Jadwisia w powiewnej, niebieskiej sukience, śliczna w swej świeżości, jak wiośniany poranek.

— Jakże ci się podobam, mateczko — zapytała — czyż sukienka nie jest czarująca?... Dlaczego nic nie mówisz, mamusiu, nie podobam się tobie? A ja myślałam, że wyglądam tak ładnie!

— Wyglądasz bardzo ładnie — powiedziała matka — i umilkła, patrząc zatroskanym wzrokiem na rozradowaną dziewczynę. — Ale w takiej sukni nie możesz pójść na bal.

— Ależ mamusiu, zawołała Jadwisia, nie rozumiem co się stało! Prawda, jest głęboko wycięta, może zanadto, no i — zupełnie bez rękawów. Lecz niepodobna zrobić sukni inaczej, bo nie będzie modna. Tak noszą wszyscy.

— To co noszą wszyscy, niema dla mnie znaczenia. Wstydziłabym się, gdybym zobaczyła ciebie wśród ludzi, ubraną tak nieprzyzwoicie. Teraz wi-



wychowałaś dziewczynę dobrze, ale niebezpieczeństwa są nadto wielkie, żeby ją na nie narażać. Jabym nigdy nie pozwoliła, żeby moje dziecko chodziło na zabawy bez mojej opieki.

Pani Michalina starała się uspokoić siostrę: „Nie jest przecie bez opieki. Towarzyszą jej bracia, a z nimi mogę chyba puścić Jadwisię i być o nią spokojna. A zresztą Jadwisia ma dość rozsądku i nie pozwoli nikomu na jakąkolwiek niewłaściwość. Znam przecie moje dziecko".

„Ale nie zdajesz sobie sprawy z niebezpieczeństwa", — odpowiedziała siostra. — Młoda niedoświadczona dziewczyna łatwo ulega pokusie i tylko opiekuńcza dłoń matki może ją powstrzymać od

dzę, że byłam ślepa i nieostrożna, ufając tobie za wiele. Młodość jest lekkomyślna, nie pomyślałam o tem. Jeśli mogłaś bez zawahania się włożyć taką suknię, potrafisz też popełnić jaką inną niewłaściwość. Nie mogę puścić cię tylko pod opieką braci. Pragnę widzieć, jak się bawisz i jak się zachowujesz. Nie zakażę ci rozrywek, bo młodość potrzebuje zabawy, ale będę chodzić z tobą, bo widzę, że moja obecność może ci być potrzebna. Tembardziej, że na dobre imię młodej dziewczyny tak łatwo paść może cień.

Jadwinia miała z gruntu bardzo dobre serce, więc przytuliła się do matki i powiedziała: Ależ mateczko droga, z tobą będzie mi przecie jeszcze we-

selej. I jeśli mam ci powiedzieć prawdę — to będę się czuła bezpieczniejsza... i spokojniejsza, dodała ciszej, ukrywając główkę na matczynej piersi. Tylko... co będzie z sukienką?

— Rada się znajdzie, uspokoiła ją matka. I ucałowawszy się serdecznie, obie zaczęły się namyślać, co zrobić. I rada się znalazła. Pozostał jeszcze kawałek materjału, z którego zrobiona była suknia, i matka uszyła śliczne rękawki, sięgające łokcia. A zbyt głębokie wycięcie zakryło się wstawką z białego jedwabiu. I cóż powiecie? W swej skromnej, ledwo odsłoniętej sukience — wśród innych, głęboko wydekoltowanych pań — Jadwisia zwracała ogólną uwagę i wyglądała naprawdę czarująco. Przyciągała urokiem skromności i niewinności, które są największą ozdobą kobiety.

Kilka słów o tańcach.

Narody słowiańskie, wśród nich i Polacy miały zawsze wielkie zamiłowanie do tańców. Twierdzi nawet nasz uczony Brükner, że nazwa taniec od Słowian wprowadziła się dopiero do innych narodów.

O zamiłowaniu Polek do pląsów pisze z przekąsem pewien wierszopis XVI stulecia:

Iść do kościoła, gdy nabożnie grają,
Nie z wielkim gustem damy się schadzają,
Ale na taniec są łatwego ducha,
Urwałaby się druga i z łańcucha.

Przy tańcu śpiewano, ruchom nóg towarzyszyły wytworne gesty rąk, przedewszystkiem przy polonezie. Polonez, czyli polski taniec, nazywano w jego odmianach, pieszym, klaskanym, odbijanym.

W tańcu „okrągłym" łączyły się wszystkie tańce polskie. Zaczynany polonezem, przechodził w krakowiaka, mazura, obertasa i znowu w polonez.

Rzemieślnicy mieli swoje odrębne tańce, jak „kowala", „szewca". Do płci pięknej tancerze odnosili się z wielkiem uszanowaniem i powściągliwością. Aby gołą ręką nie dotykać dłoni dziewiczej, swoją pokrywano — czapką. Starano się, aby nikt nie był upośledzony w tańcowaniu. Wszyscy w równej mierze musieli brać udział w zabawie.

Jak pisze pewien cudzoziemiec: „lekkość i elegancja są cechą polskich tańców", stąd przeszły do innych narodów. Polonez jest poważnym, uroczystym pochodem, krakowiak i mazur jest skoczny, pełen życia, werwy i dowcipu.

Poniekąd i kozak zalicza się do naszych tańców, bogaty w trudne figury i podskoki, młynki i przysiady (hołubce). Lud ma jeszcze następujące pląsy: obertasa, kujawiaka, hajduka i t. p.

Od Włochów i Hiszpanów przyjęto tańce, odznaczające się gwałtownym temperamentem, jak sarabanda, tańce z kastanietami i tamburynem (spotykane dziś na scenie naszej). Bardzo były ulubione francuskie kadryle, kontredansy, gawoty, kotyljony, od Niemców przyjęliśmy drabanty, sztajery, walce.

Wszystkie te tańce mają swój wdzięk i miarę. Zato modne dzisiaj tańce „murzyńskie" przy dźwięku jazzbandów są nieprzyzwoite, wyuzdane, stąd grzeszne, szkodliwe nawet dla zdrowia, stąd potępione przez biskupów i kobieta-katoliczka żadną miarą nie powinna ich tańczyć.

„A ten ci rodzaj (czartów) nie bywa wypędzony, jedno przez modlitwę i post" (Mat. XVIII, 20).

Te słowa powiedział Zbawiciel, wypominając otoczeniu swemu niedowiarstwo. Wiele złego, wiele mocy czartowskiej opętało dusze dzisiejszego społeczeństwa. Niedowiarstwo, pycha, wzajemna nienawiść, mściwość, niepohamowana zmysłowość, pijaństwo, czyż one nie miotają ludźmi, jak za czasów Chrystusowych zły duch lunatykiem, który „częstokroć wpadał w ogień i częstokroć w wodę"? (Mat. XVII, 14). *Przez post i modlitwę w czasie wielkopostnym wypędźmy z dusz naszych te moce ciemności, ofiarujmy umartwienia swoje za bliźnich, za ojczyznę! Gdy w Środę Popielcową na schylone głowy przyjmiemy popiół i usłyszymy słowa: Pamiętaj, człowiecze, że proch jesteś i w proch się obrócisz! — skruszmy serca nasze, a duch pokuty niech nas oczyści i przygotuje na zmartwychwstanie dla życia bogobojnego i do chwały niebieskiej.*

Polskie wesele w lesie brazylijskim.

(Korespondencja ks. prof. Ignacego Posadzego do Gazety dla Kobiet.)

Kolonja polska „Orzeł Biały".

(Dokończenie.)

W ostatnią niedzielę odbyło się poświęcenie tego krzyża wśród uroczystych ceremonij. Idąc tedy podle niego uklękli wszyscy razem i w piersi pokornie się bili, jako że im ksiądz powiedział, że krzyż ten to największa świętość Orła Białego, zanim kościółek tu nie będzie wzniesiony.

Z baraku, kędy narazie ustawiono ołtarzyk święty, wychodziła już procesja. Więc spieszyli goście weselni, żeby do niej się jeszcze dołączyć. *„Kto się w opiekę"* — śpiewali ludzie, a pieśń wspólna płynęła w rozsłoneczniony błękit nieba. Płynęła skroś koncert ptaków i huczenie bąków, płynęła wspaniała i potężna przed Boży tron. Rozpoczęła się msza św. Naród na kolana się rzucił niby ten łan żywych kłosów, co czasu żniwa się pochyla. Młodzi uklękli na czerwonym obrusie tuż przed wszystkimi. Modlili się żarliwie, żeby Bóg najmiłosierniejszy błogosławieństwo im zesłał obfite i łaskę świętą na tę małżeńską życia drogę.

Po mszy św. i kazaniu ksiądz zaintonował *„Veni Creator"*. Stary Samsel śpiewał dalej z księżej książeczki, jako że na ceremonjach świętych się znał, bo w kraju był drugim kościelnym i kalkanistą. Potem ksiądz przemówił do nowożeńców. Mówił im, iżby



Z baraku wychodziła już procesja.

wierni byli Bogu i po Bożemu żyli w tem świętem przymierzu małżeńskiem. A kiedy wspomniał, że już nigdy nie ujrzą ojczystych stron i że tu na obcej ziemi ten Pan Jezusinek im więcej będzie potrzebny, pierwsze kobiety zaszlochały, ale i wszystkim płynęły łzy tak obficie, kiej te krople brazylijskiego deszczu.

Reszta obrzędów odbyła się jak w kraju. Jeno, że ksiądz kapy nie miał, a że kropidła nie było, kwieciem palmy butiji na świętą drogę ich pokropił.

Lud potem szerokim wachlarzem rozpłynął się na placu przed barakiem. Z pistoletów gruchnęły salwy, które głośnem echem o bory się odbiły. W powietrzu drżały śmiechy i te wiwaty weselne, co ochoczo z mocnych piersi buchały siarczyście. Orszak weselny wracał nad Jasną Rzekę.

Na progu witała Samselowa młodych solą i chlebem. Poczem murzyn na harmonijce zagrał skocznego i w wesoły puszczono się tan.

Gospodarze częstowali się kaszaszem czyli wódką, pędzoną z trzciny cukrowej. Krążyła ogromna butelczyna z rąk do rąk drugą, trzecią i czwartą kolejką. Słabym z głowy się już kurzyło, to się też ściskali i przygadywali sobie serdecznie.

A młodzi tancerze wirowali, aż skry się z podkówek krzesały. Hulali, oj hulali zawzięcie i tan wiedli zapamiętały, zawracali przyklękali, przytupywali i śpiewali:

Hej, hej wiara hej,
Ten bylejakie cielę,
Co się weseli niewiele.
Hej wesele, wesele!

A tu już Samselowa zaprasza do stołu. Państwo młodzi zasiedli pośrodku, reszta zaś podle nich z obu stron, co najprzedniejsi goście z nad Jasnej Rzeki.

Jedli rosół z papużek zielonych smaczny i pożywny, rosół z kury przypominający. Potem wieprzak dziki i ptactwo leśne. W końcu przynieśli banany opiekane, mangi i snamony, owoce tutejsze. Po



Potem ksiądz przemówił do nowożeńców.

jedzeniu powiedli się znowu w zawrotny tan, pośpiewując wesoło:

Przed nami stoi ciemny bór,
Stoi jak mur, jak mur, jak mur!
Dalej razem z kumem kum —
Topory w garść i rum — i rum!
Zwalim puszczę, wielki trud,
Poradzi nam nasz twardy ród!

I tak śpiewali i zabawiali się do rana. A dookoła była cisza. Zwierz dziki, zda się, zaniechał swych łowów, ukryły się żmije i węże. Nawet ogromne ćmy nocne zaprzestały swych harców. Aż zdawało się, jakby zamilkła cała przyroda, żeby z zaciekawieniem śledzić: jak wygląda pierwsze polskie wesele w dziewiczym brazylijskim lesie.

Z bliska i z daleka.

USTAWA O SŁUŻBIE DOMOWEJ. W ostatnich latach, w ustawodawstwie, wysunęła się na pierwsze miejsce sprawa służby domowej: ułożenie stosunków między służbodawcą i pracownikiem i określenie ich praw. W Rosji Sowieckiej, w 1926 r., wydano tego rodzaju ustawę, która, jednak wbrew oczekiwaniom, jest bardzo umiarkowana w nadawaniu praw, zato szczodra w nakładaniu obowiązków na „pracowników domowych". W Polsce ustawa o służbie domowej nie została jeszcze przez Sejm uchwalona, ale istnieje już projekt, — o wiele lepiej przemyślany niż wyżej wspomniana ustawa sowiecka. Ustawa nasza specjalnie podkreśla znaczenie służby żeńskiej. Wobec tego, że u nas 90% prac domowych spełniają kobiety, rozwiązanie jak najszybsze tego zagadnienia jest palącą sprawą kobiecą. *(p.)*

O PRZEWADZE KOBIET W EUROPIE. Obliczają, że w Europie jest 18 miljonów kobiet żyjących samotnie. We Francji jest 2 miljony kobiet więcej niż mężczyzn, tak samo w Anglji, a we Włoszech, gdzie mniej podczas wojny zginęło mężczyzn, 1 miljon kobiet. W Rosji jest 4 miljonowa przewaga kobiet. We wszystkich innych krajach jest przynajmniej o 10% więcej kobiet. W Czechosłowacji przebywa półtora miljona panien „do wzięcia". Wprawdzie we Francji, już od roku 1920 wprowadzono podatek na bezżenność, ale co pomoże podatek, jeśli panien „do wzięcia" będzie zawsze więcej, niźli chcących je brać. Podatek ów jest nawet dość wysoki; 25% nadwyżki od podatku dochodowego, a dotyczy nietylko mężczyzn, ale również kobiet. Fakt ten służy poniekąd dowodem, że kobiety przestają uważać małżeństwo za jedyny cel życia i zaczynają rozumieć, że ta, która nie wyszła za mąż, może być tak samo pożytecznym członkiem społeczeństwa i nie potrzebuje czuć się pokrzywdzoną, ani się wstydzić, że mężczyzna nie zaszczycił jej swym wyborem. Stare panny dziś już nie wydają się śmiesznemi. Więc nie obawiajmy się tego, że nas jest więcej. Ta liczebna przewaga wobec równych praw głosu, może nam zapewnić niejedno zwycięstwo. Dlatego tem bardziej powinnyśmy pracować nad sobą, żeby wiedzieć do czego dążyć i o co walczyć. *(r.)*

W domu i w świecie.

Oszczędzajmy siły w gospodarstwie domowem.

Oszczędzać należy nietylko pieniądze, oszczędzać trzeba także zdrowie nasze i siły. — Praca w gospodarstwie domowem jest ciężka, dlatego leży w interesie każdej z nas, żeby najmniejszym wysiłkiem osiągnąć największe wyniki. Pamiętajmy, że każdy ruch, każde pochylenie, cała codzienna praca w gospodarstwie domowem powoduje ogromny ubytek sił.

Najmniej wyczerpuje pozycja siedząca. Odbiera bowiem tylko 4% sił. Pozycja stojąca zabiera 25% energji. Najwięcej zaś wyczerpuje pozycja pochyła, która zużywa nawet 55% sił. Zdarza się naprzykład, że lekka zupełnie praca, jak obieranie warzyw i owoców wywołuje zmęczenie. Jest to niewątpliwie wtedy, kiedy wykonuje się pracę w niewłaściwej pozycji.

A jaką pozycję przybierają nasze gosposie w gospodarstwie domowem? Widzimy kobiety pochylone nisko, przestępujące z powodu ciągłego stania z jednej nogi na drugą, a potem uskarżające się, że nogi puchną i bolą. Narzekają one także na zawroty i ból głowy.

Tym niezdrowym objawom zapobiega skutecznie praca, wykonywana siedząco i dlatego zalecamy n. p. żeby wszelkie czynności, przy których to jest możliwe — wykonywać siedząco. Trudno będzie niektórym przyzwyczaić się do tego i niejedna zapewne powie: „Gdzież ja tam będę wstawała od pracy, żeby zaglądnąć, czy mi zupa nie kipi. Wolę stać przy robocie, to i prędzej doskoczę gdzie mi trzeba!" Takie rozumowanie jest nierozsądne i świadczy o lekceważeniu własnych sił i zdrowia. — A jeżeli weźmiemy pod uwagę, że oprócz ubytku sił, spowodowanego przez niewłaściwą pozycję, jeszcze wyczerpuje nas praca sama, możemy być przekonane, że czynności wykonywane z niepotrzebnem natężeniem sił w dwójnasób nasze zdrowie rujnują. — A zatem, gosposie, nie marnujmy sił daremnie!

Kiedy powinnyśmy rozpocząć wychowanie dziecka.

Powinnyśmy wychowywać dziecko od pierwszego dnia jego życia. Z pewnością niejedna czytelniczka uśmiechnie się i powie, że to zbyt wcześnie, bo dziecko niczego jeszcze nie rozumie. Otóż tak nie jest. Możemy zacząć odrazu wpajać dziecku pewne przyzwyczajenia przez odpowiednie postępowanie.

Oto przykład: Jeśli niemowlę płacze i krzyczy b e z w a ż n e g o powodu, nie należy go zabawiać, nosić, tulić, ani też pieścić; trzeba czekać aż się uspokoi. Wówczas dziecko doskonale zrozumie, że krzyki i płacz na nic się nie przydadzą i odzwyczai się od krzyków. Dobra matka wzgl. niania odrazu się zorjentuje, czy dziecko płacze dlatego, że mu coś dolega, czy też kaprysi. Niemowlę doskonale wyczuje nasze względem niego postępowanie. Jeżeli pozwoli się mu kaprysić, wlot się zorjentuje i zacznie nas tyranizować. Jeśli napotka na stanowczość, będzie ulegało bez oporu. Od pierwszych dni i miesięcy życia dziecka należy rozpocząć kształcenie jego charakteru, bo wychowując dziecko od pierwszej chwili jego życia, ułatwimy sobie to wychowanie na przyszłość.

Pewien znany i ceniony wychowawca powiedział, że moralne wychowanie dziecka powinno już być ukończone w 6-tym roku jego życia, t. zn. że dziecko do tego roku powinno już mieć wpojone zasady moralne. To samo twierdzenie można zastosować do wpojenia dziecku pewnych form współżycia towarzyskiego.

Nie przytłumiajmy naturalnej żywości i wesołości dziecka, lecz dbajmy o to, żeby było „dobrze wychowane". Rozumiemy to podwójnie. Trzeba starać się rozwinąć w dziecku szlachetne serce i jasny umysł, a po drugie dbać o to żeby było dobrze ułożone, uprzejme, niegadatliwe, to znaczy, żeby przyswoiło sobie pewne nieodzowne formy towarzyskie.

Jak często spotyka się ludzi o dobrem i szlachetnem sercu, którzy nie potrafią postępować z ludźmi, ponieważ brak im tych najprostszych towarzyskich form. Tacy ludzie zrażają sobie wszystkich nieodpowiedniem postępowaniem, a sami czują się przytem pokrzywdzeni i nieszczęśliwi. Chcąc więc ochronić dziecko przed podobnemi przykrościami, należy mu dać wychowanie wewnętrzne i zewnętrzne. A wychowanie to musi być rozpoczęte o d p i e r w s z e g o d n i a j e g o ż y c i a.

Ogród i kwiaty w lutym.

Największy czas zamawiać nasiona, bo zanim nadejdą, zbliży się pora wysiewania wczesnych jarzyn i kwiatów.

Nasiona własnej hodowli należy przeglądać, czy się dobrze przetrzymały, tak samo marchew, kalarepę, brukiew, buraki, kapustę białą i modrą, przeznaczoną na wyprodukowanie siewu. Zobaczmy czy nie gniją kłącze dalji i georginji. Ustawione daleko od światła pelargonje, oczyścić z suchych liści, przyciąć słabe pędy i zbliżyć rośliny jak najwięcej do światła, podlewając częściej, aby zaczęły wypuszczać nowe liście. Petunje zasiać z końcem lutego w pudełka, nakrywając siew bardzo lekko piaskiem zmieszanym z ziemią. Podlewać trzeba ostrożnie, najlepiej kropić wiązką pustych kłosów. Gdy petunje zejdą, po tygodniu rozsadzać małe roślinki bardzo ostrożnie w inne pudełka z pulchną ziemią. Powtórzyć rozsadzanie po dwóch tygodniach w ten sposób rośliny są mocne a nie wybujałe.

W s a d z i e oczyszczać drzewa z mchu i popękanej kory. Dziury, w starych drzewach oczyścić z próchna i zalepić gliną z krowieńcem. Suche gałęzie wycinać ostrą piłką t u ż przy pniu. Zanadto gęste korony u drzew starszych, wyciąć tak, aby gałęzie się nie krzyżowały i nie ocierały wzajemnie. Przyciąć sekatorem wyrostki, czyli nowe pędy na gałęziach na dwa do trzech oczek. Skoro obrośnięte są całe gałęzie lub pnie wyrostkami, trzeba wszystkie wyciąć, zostawiając przy końcu gałęzi po kilka przyciętych pędów na dwa do trzech oczek. Nie trzeba wycinać świeżych gałęzi na drzewach wiśniowych, czereśniowych, śliwach, brzoskwiniach i morelach, bo z ran tych drzew wycieka żywica i drzewa dostają raka, można tylko usunąć zupełnie suche gałęzie, a ranę zalepić gliną z obornikiem. Trzeba zbierać wiszące na gałęziach stare skręcone liście, bo znajdują się tam jajka liszek. Zebrane liście i oskrobaną korę trzeba spalić.

A g r e s t. Specjalnej uwadze polecam krzaki agrestu. Agrest liczący ponad cztery do pięciu lat trzeba co rok odmładzać przez wycinanie z krzewów dwóch do trzech najstarszych gałęzi. Krzaki agrestu trzeba w lutym zasilić, obkładając je grubo nawozem z obory, a dwa razy w miesiącu podlać krowieńcem, aby ziemia wokoło agrestów nasiąkła nawozem,

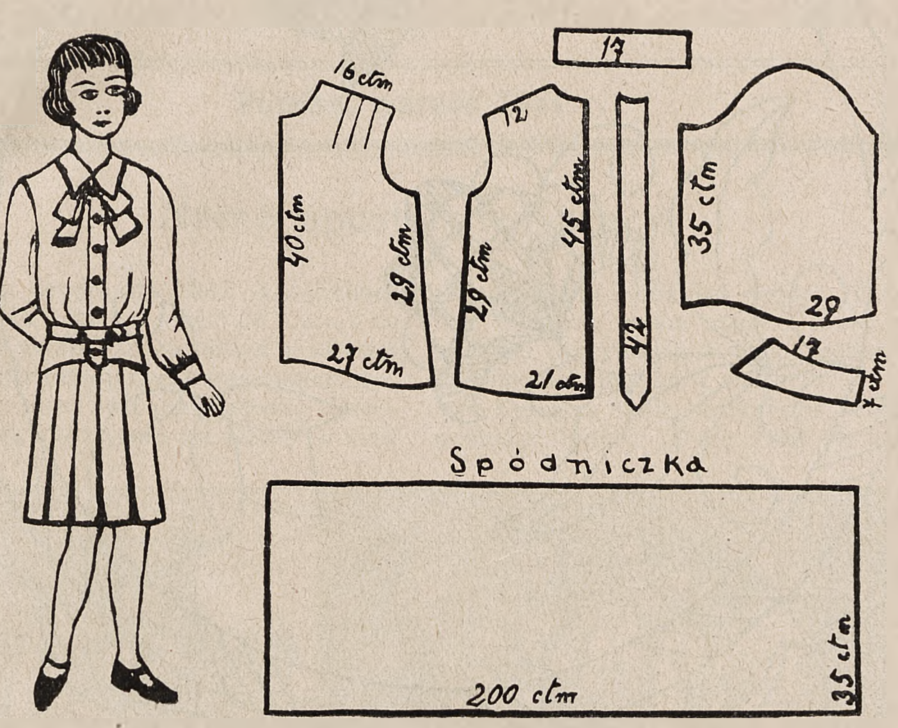
bo im silniejsze są krzaki, tem odporniejszy bywa agrest na wszelkie choroby.

Starsze porzeczki należy tak samo wyciąć i zasilić mierzwą, ale mniej podlewać krowieńcem niż agrest.

W końcu lutego zakładamy inspekta na wczesną sałatę, rzodkiewkę, flance kapusty i kalafiorów, oraz siejemy w małe doniczki ogórki inspektowe. Jeżeli niema wiatru i mrozu, należy inspekta codziennie przewietrzać, szczególniej rzodkiewkę i sałatę, w przeciwnym bowiem razie roślinki gniją od tworzącej się pod oknami pary. Zaznaczamy, że pelargonje i petunje zawsze są poszukiwane w handlu, tak samo dobre flance kapusty i kalafiorów, jest to więc praca, która może się opłacić i dlatego polecamy ją wszystkim gospodyniom.

Wskazówki i rady praktyczne.

SUKIENKA DLA DZIEWCZYNEK OD 10—12 LAT. Ładna sukienka z wełnianego materjału — spódniczka z przodu ułożona w fałdy, tył gładki. — Kołnierzyk i mankietki w innym kolorze, lub z białego materiału do prania (rypsu). Zapięcie bluski przykryte fałdą z guziczkami — spódniczka z bluską razem złączona, przystebnowana maszyną. Wykrój przy szyi i pasek przy rękawach można wykończyć osobno, aby kołnierzyk i mankiety łatwo było odpruć do prania.



OCZYSZCZANIE ZAMROŻONYCH SZYB. W dobrze solonej wodzie umaczać gąbkę przesuwać nią po szybach zamarzniętych — lód od zaraz topnieje.

MYCIE KARAFEK. Pierwszy sposób. Szczerniałe od mycia karafki myje się doskonale wodą z octem i skorupkami od jaj. Drugi sposób. Do ośmiu części wody dodać jedną część kwasu solnego, a potem dobrze wypłukać w czystej wodzie.

CO ROBIĆ, ŻEBY SZKLANKI NIE PĘKAŁY. Owinąć szklanki sianem, włożyć do garnka z zimną wodą dobrze soloną — kiedy się ma zagotować odstawić. Wyjąć dopiero jak woda ostygnie.

Skrzynka pocztowa

P. W. Mizerowa z Ostrowa. Prosimy o nadsyłanie zagadek i innych prac. O ile nadadzą się do naszej gazety będziemy je honorowali Wskazówek dawać nie możemy — prosimy o wybór samodzielny.

Łamigłówka.

ka - słów - wód - es - i - sos - za - jaź - son - wiec - a - nie - mosi - bel - li - i - ki - lą - sam - o - bród - rzekł.

1. Zwierzę.
2. Karta bijąca w grze inne karty.
3. Sprzęt rybacki.
4. Siłacz biblijny.
5. Miejscowość pod Gdańskiem, słynna z opactwa Cystersów.
6. Przejście przez rzekę.
7. Część mowy urobiona od słowa.
8. Mieszkańcy północy.
9. Przyprawa.
10. Człowiek małego wzrostu.
11. Imię żeńskie w szóstym przypadku.

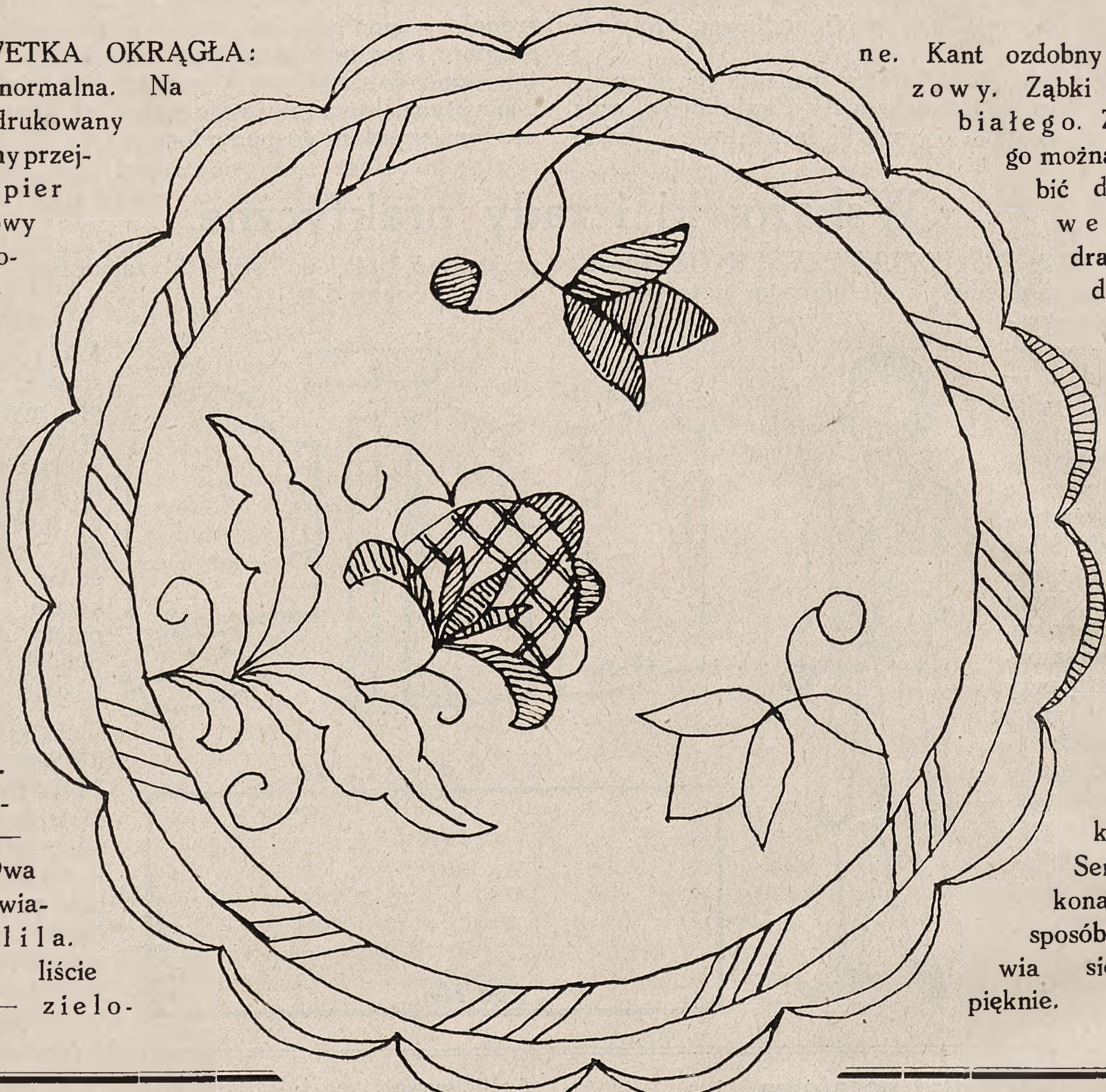
Czytając z góry na dół, początkowe litery oznaczają imię i nazwisko króla - bohatera, końcowe — walne zwycięstwo polskie.

Termin nadsyłania rozwiązań do 1-go marca, za najlepsze wyznaczyliśmy trzy nagrody.

Rozwiązanie szarady z nr. 1 1931 r.

stodoły.

Wzory robót.



SERWETKA OKRĄGŁA: Wielkość normalna. Na wzór wydrukowany przykładamy przejrzysty papier pergaminowy i przerysowujemy dokładnie. Następnie przerysowany na pergaminie wzór nakładamy na białe płótno i rysujemy przez granatową kalkę. Kolory: Duży kwiat — żółty. Dwa mniejsze kwiaty — lila. Gałązki i liście kwiatów — zielone. Kant ozdobny — bronzowy. Ząbki — koloru białego. Z wzoru tego można także zrobić dużą serwetkę kwadratową, podłużną lub okrągłą. Cały wzór bez ząbków haftuje się na czterech rogach — albo dookoła serwety — a potem wykańcza się ją ząbkami. — Serwetka wykonana w ten sposób przedstawia się bardzo pięknie.

Przekładanka z nr. 12. 1930 r. Gazety Dla Kobiet.

Kupujcie wyroby krajowe

Bardzo dowcipne rozwiązanie, które niżej podajemy, nadesłała p. Porankiewiczowa z Ostrowa. Jako pierwszą nagrodę przyznaliśmy p. Porankiewiczowej, ładnie oprawną książkę: „Cuda w Lourdes" M. H. Szpyrkówny.

1. Katar, aniś zdrowa, ani chora. Obejdzie się bez doktora.
2. Ugoda, czasem z niej zysk, czasem szkoda.
3. Papuć, w domu rzecz wygodna, bo nie ciśnie, zawsze mod-
4. Uroda, najpiękniejsza gdy jest młoda. [na.
5. Jędza, wystrzegaj się tego miana, moja siostro ukochana!
6. Ciżba, kiedy stoisz wśród ciasnoty, nie potrzeba brać na [poty.
7. Ideał, jeśli chcesz być ideałem, bądź szlachetną w życiu
8. Elida, fabryka mydła i wszelakiego pachnidła. [całem.
9. Wanna, powinna być używana zarówno przez chłopa jak
10. Okowy, niemiłe pono, gdy je komu nałożono. [przez pana.
11. Rower, służy do jechania, czasem — kości połamania.
12. Orzeł, szybujący w przestworzu, za wzór nieraz służyć może.
13. Barak, służy za mieszkanie, gdy lepszego nie dostanie.
14. Widły, to broń gospodarza, przy oprzęcie inwentarza.
15. Karta, wiadomo, że przez grę w karty, niejeden ma grzbiet [odarty
16. Resor, gdy powózka na resorze, utrząść nikogo nie może.
17. Adela, rzadkie imię jest Adela, nosi je kobiet niewiela.
18. Jazda, — konna, sport nielada, gdy koniki się posiada.
19. Odwet, nigdy na tem nic nie stracisz, gdy za złe dobrem [odpłacisz.
20. Wilno, słynie z Ostrej Bramy, gdzie Cudowną Panią mamy.
21. Epoka, czasu określenie — i zagadki zakończenie!

Drugą nagrodę — ręczną robotę otrzymała p. Anna Kłosinowa z Mrowina, która oprócz trafnego rozwiązania nadesłała następujące słowa, mogące stać się hasłem dla wszystkich kobiet. Oto co pisze p. Kłosinowa: „Każda kobieta pragnąca dobra naszej Ojczyzny, powinna kupować wyroby polskie. Bo gdyby każda Polka-katoliczka przejęła się tem dążeniem, to żaden polski robotnik nie ginąłby z głodu. Gdyby każda zechciała zrozumieć jak wielki, a zarazem łatwy do osiągnięcia jest ten cel!... Może wielu otworzą się później oczy! Oby tylko nie zapóźno!

Jako trzecią nagrodę przyznaliśmy p. Wiktorji Kortylewiczowej w Lesznie: „Przybłędy" — Sewera.

Ponieważ wiele osób zalega z abonamentem nawet za **rok ubiegły**, administracja Gazety uprasza o niezwłoczne wpłacenie tak zaległości r. ub. jak i abonamentu za **I. kwartał** r. b. W przeciwnym razie wysyłka Gazety na marzec zostanie wstrzymaną.

Abonament roczny pod opaską . . . . 2.50 zł
W abonamencie wspólnym od 10 egz. rocznie . . . . . 2.— zł
Telefon nr. 15-27. Konto czekowe 200368.

Ogłoszenia: umieszczone na całej stronie . . . . . . 300.— zł
1 mm. 1 łamu . . . . 0.29 zł
Gazeta dzieli się na 4 łamy.

Za redakcję odpowiadają: Ks. Franciszek Marlewski i Helena Sobańska. Wydawca: Zw. Kobiet Pracujących.
Poznań, Al. Marcinkowskiego 1. — Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu na papierze z własnej fabryki papieru „Malta".